



Region

Do którego kosza? Świetny pomysł marketu

SEGREGACJA ŚMIECI. Jedna z najpopularniejszych w Polsce sieci sklepów szykuje małą, ale bardzo przydatną pomoc dla swych klientów. Skorzysta też środowisko

Czy zdarzyło się komuś, że zastanawiał się, do którego tak właściwie kosza ma wyrzucić opakowanie po produkcie? No właśnie. Czasem po prostu trudno nie mieć wątpliwości. I zdarza się, że takie opakowanie ląduje w koszu na odpady zmieszane. A to kosztuje potem najwięcej. I w efekcie przyczynia się do wzrostu cen wywozu śmieci. Przy okazji też niepotrzebnie szkodzi środowisku – bo na wysypisko trafia to, co mogłoby być odzyskane i powtórnie użyte.

Market podpowie

Na świetny i prosty pomysł wpadli w Biedronce. I naprawdę można się dziwić, dlaczego wcześniej nikt o tym nie pomyślał i dziś ten system nie jest po prostu powszechny. Chodzi o to, że już bezpośrednio na produktach będzie oznaczane, do którego kosza powinien potem trafić odpad, który po nich pozostanie. Proste? Pomocne? Jasne! Pomysł dotyczy tej części towarów sprzedawanych w popularnym marketcie, która sprzedawana jest pod markami własnymi sieci. Jak wiemy, jest tych produktów akurat w tym sklepie

wystarczająco dużo, by miało to sens i by koncepcja nie była tylko działaniem symbolicznym, ale mogła się przełożyć na rzeczywisty efekt.

Opakowania będą opatrzone specjalnymi piktogramami, które wskażą kolor pojemnika na odpady, do którego mają trafić. Całe lub poszczególne elementy. Skończy się więc zgadywanie i błędne segregowanie, które czasem potrafi też generować dodatkowe wysokie koszty odbioru odpadów z gmin (na przykład po zakwestionowaniu partii odpadów papierowych, do których ktoś wrzucił opakowanie, które powinno trafić do plastików).

Sylvia Krzyżycka, odpowiadająca w sieci za sprawy ochrony środowiska, zaznacza, że poprzez umieszczenie piktogramów na opakowaniach sieć wspierać będzie edukację ekologiczną społeczeństwa w zakresie segregacji odpadów opakowaniowych. I ma nadzieję, że w ten sposób przyczyni się do ochrony środowiska, ograniczenia wykorzystania zasobów naturalnych i paliw, oszczędzenia energii oraz zmniejszenia ilości odpadów trafiających na składowiska.

Testowo oznaczenia tego rodzaju w sieci sklepów wprowadzano już w połowie minionego roku. Mają one być używane powszechnie. Przygotowano już kilkaset odpowiednich projektów opakowań dla produktów własnych sieci. (jar)

Wokół nas

Energetycy wybudują farmy wiatrowe



Wiatraki będą powstawać masowo, ale już nie pomiędzy domami, ale na morzu. Swoją drogą to ważne, by energia odnawialna z wiatru nie kojarzyła się ludziom źle – jako zarzewie konfliktów w lokalnych społecznościach.

ENERGETYKA. Wiele różnych okresów ma historia budowy farm wiatrowych w Polsce. Ostatnio już nie upycha się ich pomiędzy wioskami, ale planuje budować tam, gdzie ludzi nie ma – na morzu. Spółkę, która się tym zajmie, powołują trzy wielkie firmy energetyczne

PGE, Tauron i Enea utworzą spółkę, która zajmie się budowaniem farm wiatrowych na Bałtyku. Aktualnie sprawa jest na etapie podpisanego listu intencyjnego. Zadaniem przyszłej spółki celowej będzie budowa nowych projektów wiatrowych – i to podkreślenie jest ważne, bo nie chodzi

tu o te projekty, które już prowadzi PGE.

Sztuczne wyspy na Bałtyku

Inwestycje będą miały szansę zrealizować się w oczy nie tylko w związku z obecnością wiatraków, ale i dlatego, że trzy koncerny mają zamiar starać się też o prawo wznoszenia sztucznych wysp na Bałtyku. Co prawda nie powstanie tu drugi Dubaj, bo wyspy będą mieć związek z samą inwestycją, ale... brzmi to i tak ciekawie. Oczywiście wymaga też jeszcze nieco czasu. Mówi się wstępnie, że projekty, którymi zajęłaby się spółka powołana przez trzech potentatów na polskim rynku energetycznym, mogłyby powstać za kilkanaście lat.

Cała inwestycja ma się opłacić.

Ocenia się wręcz, że możliwość za-inwestowania w morskie elektrownie wiatrowe jest na tyle atrakcyjna, że jeśli nie skorzystają z niej spółki skarbu państwa, to sięgnie po to ktoś inny. Energetyka jest natomiast gałęzią strategiczną i dobrze, że inwestować chcą tu nasze własne przedsiębiorstwa. Zaznacza się też, że przygotowywane wydzielenie aktywów węglowych z państwowych koncernów energetycznych ułatwi sfinansowanie morskiej energetyki wiatrowej.

Gigawaty z morskiej bryzy

Skala przedsięwzięć tego rodzaju jest spora. Tu chodzi nie o megawaty, ale o gigawaty energii pozyskiwanej z wiatru, w terenie niekolidującym z potrzebami przetrzymywania mieszkańców kraju gdzieś na lądzie. W efekcie pojęcie „farma wiatrowa” przestanie się w wielu regionach kraju kojarzyć z konfliktami i niezadowoleniem społecznym. Dla rozwoju odnawialnych źródeł energii ten wymiar sprawy też jest ważny, bo przez lata zrobiono tu bardzo wiele złego.

Sama PGE, która niezależnie od porozumienia z dwoma pozostałymi polskimi partnerami inwestuje już w podobne przedsięwzięcia, planuje jeszcze w latach 20. uruchomić na Bałtyku farmy o mocy około 2,5 gigawata. Co do projektu wspólnego, o którym tu mowa, ta moc będzie kilkakrotnie wyższa. Dyskutuje się też o możliwościach zajęcia się przez spółkę celową zagadnieniem magazynów energii. Ułatwiłyby one płynnie sterowanie polskim systemem elektroenergetycznym. (jar)

Region

Spalarnia odpadów blisko w regionie

GOSPODARKA ODPADAMI. Całkiem niedaleko od naszego miejsca zamieszkania powstanie spalarnia odpadów. Jej budowa ma się rozpocząć w przyszłym roku

Spalarnia odpadów powstanie w Rogowcu. Na terenie elektrowni Bełchatów. Przetarg na jej projekt i budowę ogłosiła PGE Energia Ciepła. Będzie to dokładniej spalarnia z możliwością odzysku energii. Jakże szczegóły są jeszcze znane?

Zgodnie z przetargiem budowa spalarni odpadów pod Bełchatowem ma się rozpocząć – po opracowaniu

projektu – w kwietniu 2022 roku i potrwać do września roku 2024. Sam przetarg będzie rozstrzygany po 22 lutego obecnego roku. Po wybudowaniu instalacja będzie umożliwiała termiczne przekształcanie 180 tysięcy ton odpadów rocznie, z wykorzystaniem dwóch linii technologicznych. To ilość odpadów, którą rocznie wytwarzają mieszkańcy kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu gmin. Oczywiście to tylko porównanie bardzo szacunkowe – dla przybliżenia skali „mocy przerobowych” zaplanowanej spalarni. Co istotne, spalarnia pozwoli na przetwarzanie tej najgorszej części śmieci bytowych, to jest zmieszanych odpadów komunalnych i pozostałości z ich

sortowania, a także komunalnych osadów ściekowych. Z zasady przewiduje się, że zakład przerabiać będzie śmieci z regionu, w którym się znajduje. Przypomnijmy, że Bełchatów to województwo łódzkie.

Skądinąd wiadomo, że rośnie liczba wytwarzanych przez nas odpadów. Być może wynika to z braku powiązania kosztów ich odbioru z ilością śmieci, jakie generujemy. Z drugiej strony wiadomo, że właśnie taki związek powodował, że część odpadów trafiała do przysłowiowych lasów, by za odbiór płacić mniej. Z dwojga złego lepiej już, by śmieci trafiły na wysypisko. Tam jednak gromadzi się ich coraz więcej, dlatego spalarnie, jak ta pod Bełchatowem, to konieczność na najbliższy czas.



Gromadzące się odpady urosną do rangi wielkiego problemu, dlatego buduje się specjalistyczne spalarnie.

wem, to konieczność na najbliższy czas.

Oczywiście spalanie odpadów w przystosowanej do tego instalacji to nie to samo, co wrzucenie ich na ruszt w domu. Z domowego komina

trujące substancje powstające podczas spalania trafią do powietrza, a z niego – do ludzkich organizmów. Spalarnia jest przystosowana do bezpiecznej utylizacji takich materiałów. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.